

1. Pół - no - cą głą - bo - ką sie - dzia - łem ja raz,

myśl mo - ja błą - dzi - ła po nie - bie bez gwiazd,

tę - skno - ta drę - cza - ca szar - pa - ła mą pierś,

aż mro - ki roz - jaś - nił błysk świa - tła, hen, gdzieś.

1. Północą głęboką siedziałem ja raz,
myśl moja błędziła po niebie bez gwiazd,
tęsknota dręcząca szarpała mą pierś,
aż mroki rozjaśnił błysk światła, hen, gdzieś.
2. Ten świat beznadziejnie spowiła już mgła
ciemności szatańskich, występku i zła
i ludzkość wciąż błędzi w bezdrożach i mgłach,
umiera i ginie w rozpacz i łzach.
3. Aż wreszcie się zjawił miłości sam Mistrz
i drogę do światła nam wskazał przez krzyż.
Miłości blaskami rozjaśnił On mrok,
przez śmierć swą do nieba skierował nasz krok.
4. Już łaski strumienie spływają na świat,
w swym Synu zbawienie Bóg daje nam rad.
Choć światło to zaćmić wróg stara się zły,
pochoźnia miłości wciąż jaśniej się lśni!